

MONIKA KUHNKE

Polscy dyplomaci *i polskie zabytki*

O tym, że pomiędzy odnalezieniem zabytku a jego powrotem do Polski jest droga długa, na łamach „Cenne, Bezcenne/Utracone” pisano wielokrotnie. W czasie, kiedy dla postronnych obserwatorów nic się nie dzieje, po stronie polskiej gromadzone są materiały potwierdzające tożsamość i pochodzenie danego obiektu, natomiast w naszych placówkach konsularnych i dyplomatycznych toczą się negocjacje bądź to z domem aukcyjnym, który właśnie wystawił zabytek zrabowany z polskich zbiorów, bądź z prywatnym jego posiadaczem. I to właśnie od sposobu prowadzenia negocjacji w ogromnej mierze zależy powodzenie rewindykacji.



Uroczystość przekazania przez ministra R. Sikorskiego odzyskanego portretu Jana III Sobieskiego do Muzeum Narodowego w Warszawie, 27 października 2011 r. w gmachu MSZ.
Fot. M. Kosiński (MSZ)

Taka sfera działalności polskiej dyplomacji sięga okresu międzywojnia. Na ten okres datuje się jej zaangażowanie w powrót polskich zabytków z Rosji w ramach realizacji traktatu ryskiego z 1921 r., a także wynajdowanie i wskazywanie do zakupów poloników szczególnie cennych, jak choćby zbioru chopinianów z Lipska (manuskryptów muzycznych oraz dagerotypów, tj. fotografii kompozytora) nabytych przez Polskę w 1937 r. dzięki zabiegom Tadeusza Brzezińskiego, ówczesnego konsula w Lipsku, a ojca prof. Zbigniewa Brzezińskiego.

Także w okresie powojennym, jak wynika z zachowanych archiwaliów, były

prowadzone tego typu działania, choć o różnym natężeniu i charakterze, w zależności od aktualnej sytuacji lub potrzeby politycznej. Dopiero po zmianach przełomu lat 80. i 90. XX w. na szeroką skalę rozpoczęło się odzyskiwanie utraconych zabytków oraz pozyskiwanie poloników dla muzeów na terenie Polski, w czym Ministerstwo Spraw Zagranicznych, poprzez swoje placówki, czynnie uczestniczyło i co stało się, podobnie jak w okresie międzywojnia, ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej.

Ile dzieł sztuki, pamiątek historycznych, starodruków czy rękopisów udało się w ostatnich latach odzyskać bądź pozyskać dla Polski dzięki działalności polskich dyptomatów, trudno zliczyć. Na

tę liczbę złożyły się bowiem i pojedyncze zabytki jak obrazy, rzeźby, i całe kolekcje, np. monet czy odznak i medali, liczące od kilkuset do kilku tysięcy obiektów.

Cheąc przedstawić działalność poszczególnych placówek dyplomatycznych i konsularnych szczególnie zaangażowanych w te działania należy rozpocząć od Stanów Zjednoczonych. Tam bowiem trafiło po wojnie bardzo dużo dzieł sztuki, albo przywożonych przez żołnierzy stacjonujących w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, albo nabywanych przez zamożnych Amerykanów bezpośrednio w Europie lub stamtąd sprowadzanych przez pośredników-handlarzy. W Stanach Zjednoczonych popyt na takie obiekty był ogromny.



Talar Augusta II Mocnego z 1702 r. z mennicy w Lipsku, awers i rewers.
Ze zbiorów Muzeum Książąt Lubomirskich, Zakład Narodowy Ossolińskich

Europa natomiast, naturalnie ta zachodnia, obfitowała w dzieła sztuki, z których znaczna część pochodziła z grabieży w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym i w Polsce. Ale po drugiej stronie Atlantyku nikt nie zwracał na to uwagi, nikt nie badał proveniencji, a jeśli już ją podawał, to z przekonaniem, że z uwagi na sytuację polityczną żadne roszczenia nie będą wysuwane. Ale to się zmieniło wraz ze zmianami na przełomie lat 80. i 90. XX w.

W roku 1993 w Sotheby's w Nowym Jorku pojawił się w ofercie aukcyjnej niewielki siedemnastowieczny obraz Gabriela Metsu *Praczką*. Nie wzbudziłby zapewne większego zainteresowania, gdyby nie fakt, że był to obraz zrabowany przez Niemców w Polsce, a nadto pochodzący z kolekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Co prawda stronie polskiej udało się sprzedać *Praczkę*

wstrzymać, ale okazało się, że do odzyskania obrazu droga jest bardzo daleka. Osoba, która dzieło wystawiła, nie była skłonna do oddania go bez odpowiedniej gratyfikacji i to znacznej wysokości, z kolei koszty ewentualnego procesu ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki uznało za zbyt wysokie. Przypuszczalnie obraz nigdy by do Polski nie wrócił, gdyby nie intensywne zabiegi ówczesnego konsula generalnego w Nowym Jorku. To on wziął na siebie ciężar całych negocjacji z domem aukcyjnym i pertraktacji z prawnikami, wreszcie kiedy w Warszawie zapadła decyzja, że *Praczkę* należy odkupić, wykorzystał swe szerokie kontakty w Stanach, aby znaleźć sponsora, który byłby skłonny ponieść koszt roszczeń posiadacza. I znalazł. Dzięki temu w 1994 r. obraz przyleciał do Polski.

Konsulat w Nowym Jorku na przestrzeni kolejnych lat prowadził wiele

spraw związanych z odzyskiwaniem zabytków. Zaangażowany był w rewindykację średniowiecznego mszału pochodzącego ze zbiorów Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu, ewakuowanego w 1943 r. poza Wrocław i stamtąd skradzionego. Mszał pojawił się nowojorskim domu aukcyjnym Bloomsbury w kwietniu 2009 r. i to ówczesny konsul generalny, zaopatrzone w przesłane z MSZ dokumenty dotyczące pochodzenia zabytku, podjął się negocjacji z dyrekcją tej firmy i przeprowadził je na tyle skutecznie, że udało się bardzo szybko uzyskać decyzję o bezwarunkowym zwrocie zabytku stronie polskiej. Zdołał także nakłonić polską organizację polonijną, Polish Cultural Foundation w Clark, New Jersey, do formalnego pośrednictwa w całej operacji, co znacznie przyspieszyło zwrot manuskryptu do Wrocławia. Także w tym samym konsulacie, i to równolegle, toczyły się kolejne sprawy dotyczące dwóch prac Juliana Fałata (obrazu olejnego oraz akwareli), które wypłynęły na amerykańskim rynku aukcyjnym w roku 2006 oraz sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Lwowskiego, koła Rawa Ruska. Ten ostatni w 2009 r. znalazł się w ofercie domu aukcyjnego Mohawk Arms w Bouckville (w stanie Nowy Jork).

We wszystkich trzech przypadkach posiadacze zabytków odmówili ich zwrotu, choć przesłane dokumenty nie pozostawiały wątpliwości, że zarówno sztandar, jak i dzieła Fałata pochodzą z rabunku wojennego. Pierwszy z obrazów, znany pod tytułem *Przed polowaniem w Rytwianach* był publikowany jako strata wojenna zarówno w katalogu strat opublikowanym w 1951 r., jak i później (z 2007 r.) wydanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, drugi przedstawiający scenę polowania w Nieświeżu także figurował w wykazie strat. Prowadzone przez lata negocjacje z posiadaczami obrazów nie przynosiły rezultatu. Dopiero propozycja jednego z polskich konsulów w Nowym Jorku, zakładająca zaangażowanie w sprawę amerykańskiego Immigration and Customs Enforcement, skierowała



Jan Matejko, *Planetyca (Wizja z chmur)*. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Dar z USA. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

sprawę na zupełnie inne tory. Bez wykończania tej drogi i bez doskonałej współpracy z amerykańskimi urzędnikami federalnymi, stronę polską czekałby przypuszczalnie drogi i długotrwały proces, który przecież nie musiał się zakończyć korzystnym dla Polski wyrokiem. Choć przyszło czekać kilka lat na powrót obrazów Fałata do Muzeum Narodowego w Warszawie (odzyskano je dopiero w 2011 r.), nieco krócej, bo rok na odzyskanie sztandaru, trzeba podkreślić, że były to sprawy bardzo sprawnie prowadzone przez konsulów, z zaangażowaniem daleko wykraczającym poza standardowe obowiązki.

Działania konsulatu w Nowym Jorku i innych polskich placówek, o czym poniżej, nie ograniczają się tylko do starań o odzyskanie utraconych w czasie wojny zabytków, ale również pozyskanie takich, które Polskę opuściły bądź w okresie wcześniejszym, bądź były nabywane jako polonica w różnych zakątkach świata. Polonia amerykańska, liczna i z Ojczyzną w szczególnie sposób związana emocjonalnie, chętnie nabywała obiekty zabytkowe o polskiej proveniencji i to nie tylko dzieła sztuki. Przez lata część z tych zbiorów zasilala polskie muzea i zbiory wielu organizacji emigracyjnych, natomiast po przemianach politycznych w Polsce przełomu lat 80. i 90. wzrosła znacznie liczba darów dla instytucji w kraju. W tych działaniach polskie placówki konsularne i dyplomatyczne odgrywały i odgrywają znaczącą rolę; począwszy od tej o charakterze formalnym po inicjującą pewne działania. W przypadku konsulatu w Nowym Jorku przypomnieć należy choćby jeden taki przypadek, jak przekazanie w 2002 r. do zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie druku z roku 1646 autorstwa Pawła Potockiego zatytułowanego *Historico-Politicus sive questiones historicae et civiles*, podarowanego przez osobę prywatną. Był to dar o tyle cenny, że taki właśnie druk spłonął w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, podpalonym przez Niemców w 1944 r., wraz z najcenniejszymi zbiorami z warszawskich bibliotek.

Kolejną placówką konsularną, która zaangażowała się w odzyskiwanie zabytków, był Konsulat Generalny RP w Los Angeles. To tam od 2001 r. toczyły się negocjacje na temat zwrotu do Polski szesnastowiecznej makaty perskiej, która zaginęła w czasie wojny ze zbiorów książąt Czartoryskich. Jak się okazało, makata została nabyta w latach 70. do zbiorów Los Angeles County Museum of Art. Naturalnie podstawowe materiały dotyczące proveniencji przesłane zostały do Los Angeles z Warszawy, ale ciężar rozmów prowadzonych z dyrektorem muzeum wziął na siebie konsul generalny, przy współpracy Ambasady RP w Waszyngtonie. Pozwoliło to na sprawne odzyskanie tkaniny dla krakowskiego Muzeum Książąt Czartoryskich (w 2002 r.). Ówczesny konsul w Los Angeles miał już doświadczenie w postępowaniu w tego typu przypadkach, ponieważ wcześniej prowadził sprawę obrazu Jacoba van Walscapelle'a *Kwiaty w wazonie*, który znalazł się w prywatnym posiadaniu na terenie Kalifornii, a zrabowany został z Muzeum Narodowego w Warszawie. Negocjacje z posiadaczem, prowadzone za pośrednictwem jego pełnomocnika, ciągnęły się dość długo, ale w końcu obraz przekazany został bezwarunkowo do konsulatu w Los Angeles i stamtąd wysłany do Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku, gdzie odbyła się uroczysta ceremonia z udziałem ministra spraw zagranicznych RP.

Z zabytków pozyskanych do polskich zbiorów dzięki konsulowi generalnemu w Los Angeles wymienić należy choćby popiersie prof. Jana Kotta, dłuta Tomasa Misztala, przekazane do Muzeum Literatury w Warszawie. Także z Los Angeles, za pośrednictwem ambasady w Waszyngtonie, w 2002 r. przyjechał do Polski dar Mariana i Ireney Ney-Bigo. W jego skład wchodziły pamiątki związane z ojcem pani Ney-Bigo, generałem Juliuszem Zulaufem. Wśród przekazanych wówczas obiektów były, m.in. hełm husarski, szable, odznaki pułkowe, proporce i bandery, jak ta pochodząca z ORP Żbik, oraz grafiki i fotografie.

Unikatowy charakter miała kolekcja kilkudziesięciu odznak pułkowych i miniatur oraz orzełków wojskowych z okresu I i II wojny, a także z lat międzywojennych. Dar państwa Ney-Bigo obejmujący 200 przedmiotów trafił do zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach.

Przyznać jednak należy, że na terenie Stanów Zjednoczonych placówką zaangażowaną w sposób szczególny, zarówno jako działającą samodzielnie przy wielu sprawach, jak i koordynującą działania polskich konsulatów, była Ambasada RP w Waszyngtonie. Właśnie tam prowadzono sprawę rewindykacji szesnastowiecznego obrazu *Święta Trójca*, zwyczajowo przypisywanego Georgowi Penczowi, a zaginionego z Muzeum Narodowego w Warszawie. Obraz udało się



Pierścień Teodory Matejkowej. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Dar z USA. Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

zidentyfikować w zbiorach Viscaya Museum w Miami na Florydzie, dokąd trafił jako dar osoby prywatnej. Swój udział w powrocie *Trójcy Świętej* do Polski, co nastąpiło w 2002 roku, miała także konsul honorowa w Miami. W tym samym roku udało się odzyskać niewielką rzeźbę – *Głowę młodzieńca* – łączoną z twórczością Giovanniego Marii Padovano (1493-1574). Odnaleziona została w znanym antykwarciacie w Nowym Jorku i choć nie było wątpliwości co do jej faktycznej proveniencji, powrót rzeźby do Muzeum Narodowego w Warszawie poprzedziły wielomiesięczne żmudne negocjacje. Notabene ich wynik nie byłby tak pewny, gdyby nie zaangażowanie w sprawę jednego z dyplomatów, co spowodowało nie tylko wydanie zabytku Polsce bez jakichkolwiek roszczeń finansowych, ale także



Matka Boża Częstochowska, miniatura na kości.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Dar z USA.
Fot. Pracownia Fotograficzna MNK

zorganizowanie ciekawej wystawy polskiego rzeźbiarza, Elie Nadelmana.

Także w Ambasadzie RP w Waszyngtonie toczyły się kolejne dwie sprawy. Pierwsza dotyczyła obrazu *Portret dworzanina*, pędzla Jana Mostaerta (ok. 1475-1555), pochodzącego z muzeum w Gołuchowie, druga – piętnastowiecznego obrazu (części środkowej tryptyku przedstawiającego *Madonnę z Dzieciątkiem*), skradzionego z kolekcji Józefa Konopki w Warszawie. Oba malowidła



Jan Mostaert, *Portret dworzanina*. Obraz odzyskany w 2005 r. z USA. Fot. M. Kuhnke (MSZ)

w różnych okresach trafiły do muzealnych kolekcji amerykańskich, portret do Virginia Museum of Fine Arts w Richmond, natomiast *Madonna z Dzieciątkiem* do Museum of Fine Arts w Bostonie. Na dyplomatach z Waszyngtonie spoczęło prowadzenie, w oparciu o przesłaną z Warszawy dokumentację, negocjacji z dyrekcjami obydwu amerykańskich muzeów. W przypadku odzyskania obrazu pochodzącego z kolekcji Konopki, który powrócił do Polski w 2004 r., swój udział miał także polski konsul honorowy w Bostonie. *Portret dworzanina* przekazany został do Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie rok później.

W roku 2006, tym razem do Muzeum Narodowego w Warszawie, powrócił obraz Jana Matejki przedstawiający Karola Podlewskiego. Trafił on do kolekcji prywatnej na terenie Stanów Zjednoczonych i stamtąd, za pośrednictwem waszyngtońskiej palcówki, rewidowany został do Polski.

Również zasługą dyptomatów z Waszyngtonu było pozyskanie od osób prywatnych wielu znaczących zabytków dla muzeów w kraju. W roku 2005 do Domu Jana Matejki (oddziału Muzeum Narodowego w Krakowie) przekazane zostały rysunki malarza, wraz z cenną pamiątką rodzinną – niewielką miniaturą namalowaną na kości słoniowej. Wszystko to zostało подарowane przez Jerzego Nowińskiego, spadkobiercę malarza. Odpowiednie nagłośnienie tego daru w amerykańskiej prasie przyniosło efekt. Udało się bowiem polskim dyplomatom pozyskać, także w formie daru, pierścień zaręczynowy Teodory Matejkowej, ten sam, który widnieje na jej palcu na portrecie w sukni ślubnej. I ten zabytek trafił do Domu Jana Matejki.

Także do Krakowa, tyle że do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekazane zostały ze Stanów Zjednoczonych różne zespoły archiwaliów, między innymi dokumenty oraz pamiątki związane z żołnierzami Brygady Świętokrzyskiej, gromadzone w Archiwum Amerykańskiej Polonii w Orchard Lake, w stanie Michigan. Choć inicjatorem sprowadzenia kolekcji do Krakowa w 2005 r. była Fundacja Centrum Dokumentacji

Czynu Niepodległościowego, a dokładnie trzech żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, ale bez współpracy i pomocy ze strony polskich dyptomatów z Waszyngtonu cały proces trwałby znacznie dłużej. Trzy lata wcześniej ta sama placówka była zaangażowana w kolejne sprawy. Pierwszą było pozyskanie dla wrocławskiego Ossolineum imponującego zbioru ponad dwóch tysięcy polskich monet (od średniowiecza do czasów współczesnych) oraz medali pamiątkowych gromadzonych przez rodzinę Garczyńskich, rodzinie i emocjonalnie związanej z Lwowem, a zamieszkałą po wojnie w Stanach Zjednoczonych.

Wymieniając pozostałe placówki, które były zaangażowane w pozyskiwanie dzieł sztuki dla polskich muzeów, należałoby wskazać konsulat generalny w Montrealu, który koordynował sprawę daru Macieja Dembińskiego dla Muzeum Narodowego w Warszawie składającego się z 132 obiektów sztuki japońskiej, głównie grafik, przedmiotów rzemiosła artystycznego i malarstwa. Warto zaznaczyć, że ojcem darczyńcy był Stanisław Dembiński (1891-1940), polski dyplomata w Japonii, który gromadził dzieła sztuki głównie japońskiej i chińskiej i jako dar przesłał je do Muzeum Narodowego w Warszawie. Niestety, przesyłka dotarła do Gdyni w sierpniu 1939 r. i tam zaginęła.

Kolejną placówką dyplomacyjną, która przez ostatnie lata była bardzo mocno zaangażowana w odzyskanie dla Polski zabytków była Ambasada RP w Londynie. Spektakularnym przykładem, tak ze względu na wysoką wartość artystyczną obiektu, jak i specyficzne okoliczności towarzyszące całej sprawie, była rewindykacja siedemnastowiecznego obrazu autorstwa Adriaena Bruwera zatytułowanego *Chłopi w karczmie*. Pojawił się on na aukcji w 1997 r. i został nabyty przez znanego londyńskiego antykwariusza Johna van Haeftena. Dopiero po kilku latach od tej sprzedaży Muzeum Narodowe w Warszawie uznało, w oparciu o odnalezioną fotografię, że jest to ten sam obraz, który zaginął w czasie wojny z tych zbiorów. Tymczasem, jak się okazało, van Haeften odsprzedał już dzieło francuskiemu

kolekcjonerowi i to ze znacznym zyskiem. Sprawą zajął się ówczesny ambasador RP w Londynie. Choć został zaopatrzony we wszystkie możliwe dokumenty potwierdzające tożsamość obrazu, a nawet fakt jego rabunku przez Niemców, z prawnego punktu widzenia strona polska miała nikłe szanse na odzyskanie obrazu na drodze sądowej. Stąd nie do przecenienia jest wynegocjowanie przez ambasadora zwrotu obrazu, który angielski antykwariusz zgodził się odkupić od francuskiego kolekcjonera, a następnie oddać (i to bezpłatnie) Muzeum Narodowemu w Warszawie. Obraz wrócił w lutym 2002 r. Także placówka w Londynie przeprowadziła negocjacje dotyczące średniowiecznego brewarza wystawionego w 2002 r. w domu aukcyjnym Sotheby's, a pochodzącego ze wspomnianej już wyżej wrocławskiej biblioteki. Dzięki nim kolejny tzw. magdaleński rękopis powrócił, i to bezwarunkowo, do Wrocławia.

Zdecydowanie większe problemy związane były z odzyskiwaniem obrazu Wojciecha Gersona *Odpoczynek w szalasię tatrzańskim*, skradzionego podczas wojny z warszawskich zbiorów Leopolda Kronenberga, a wystawionego z początkiem 2004 r. w londyńskim Sotheby's. W negocjacje zaangażowana została Ambasada RP w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych (tam mieszkał spadkobierca Kronenberga) oraz nasza ambasada w RPA (tam mieszkał posiadacz obrazu). Trudne rozmowy trwały bardzo długo. Kolejne propozycje złożone posiadaczowi przez stronę polską, a przekazywane właśnie za pośrednictwem placówek, były odrzucane. Obraz powrócił do Polski dopiero po 6 latach. Kupiony został przez Fundację Bankową Kronenberga i w czerwcu 2010 r. przekazany do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie.

W odzyskiwanie zabytków była zaangażowana także polska ambasada w Paryżu. To tam prowadzono m.in. sprawę siedemnastowiecznego obrazu Melchiora d'Hondecoetera *Martwa natura z ptakami i trofeami myśliwskimi* zaginionego ze zbiorów gdańskich. Obraz znalazł się w rękach prywatnych w Paryżu, a był o tyle cenny, że jedyny



Półkoppek litewski Zygmunta II Augusta z 1564 r. z mennicy tykocińskiej, awers. Ze zbiorów Muzeum Książąt Lubomirskich, Zakład Narodowy Ossolińskich

tego autora w dawnych zbiorach gdańskiego muzeum i do tego związany od początku z tym muzeum. Pochodził z kolekcji dzieł sztuki gdańskiego kupca i kolekcjonera, Jacoba Kabruna, który zapisem testamentowym przekazał swoje zbiory rodzinnemu miastu. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, zbiór malarstwa udostępniono mieszkańcom Gdańska już w latach 20. XIX w. Jak się okazało *Martwa natura z ptakami i trofeami myśliwskimi* po wojnie kilkakrotnie pojawiała się w sprzedaży publicznej, stąd jej bezwarunkowe odzyskanie byłoby bardzo trudne, a osoba obraz sprzedająca odrzucała jakiegokolwiek ustępstwa. Negocjacje w swej finalnej części ograniczyły się do kosztów, jakie strona polska musiała ponieść. Obraz powrócił do Gdańska w 2008 r.

Także ambasada w Paryżu w 2006 r. negocjowała lub pośredniczyła w przekazach prywatnych kolekcji do Polski, jak choćby zespołu obrazów i rysunków Józefa Czapskiego (dla Muzeum Narodowego w Krakowie i w Poznaniu) podarowanych przez Władysława Żeleń-

skiego, a także rysunków Kazimierza Sichulskiego (przeznaczonych dla Muzeum Teatru Starego w Krakowie), co sfinalizowane zostało w listopadzie 2006 r. Z kolei trzy lata wcześniej także dla Muzeum Narodowego w Krakowie udało się pozyskać dzieła Jana Lebensteina.

Osobne miejsce w niniejszym wyrywkowym wykazie należy się konsulowi generalnemu w Hamburgu i jego zespołowi, który w 2009 r. doprowadził do powrotu do Polski sztandaru Związku Legionistów Polskich (oddział w Pabianicach) oraz portretu Jana III Sobieskiego, zaginionego z Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie (2011 r.). Szczególnie ten portret zasługuje na uwagę ze względu na najkrótszy, biorąc pod uwagę ostatnie dwudziestolecie, proces odzyskiwania przez Polskę zbiorów. Pomiedzy pierwszą wizytą konsula generalnego w domu aukcyjnym Aukcionshaus City Nord w Hamburgu, gdzie portret miał być wystawiany, a jego prezentacją już w Warszawie upłynęło zaledwie kilka dni!

Nie sposób wymienić wszystkie placówki, które prowadziły i wciąż prowadzą sprawy związane z odzyskiwaniem i pozyskiwaniem dóbr kultury w szerokim znaczeniu tego słowa, bo wykraczałoby to daleko poza ramy niniejszego tekstu, ale wspomnieć trzeba także o ambasadach w Finlandii, Szwajcarii, Libanie czy w Czechach. Także nie sposób wymienić wszystkie zabytki, jakie powróciły tą drogą do Polski, bo ich lista jest znacznie dłuższa. Wszystko na to wskazuje, że w najbliższych latach będzie się wydłużała. ■



10 zł – klipa pamiątkowa wybita w 20. rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej kompanii Strzelców (1 Brygada Legionów Polskich), 1934 r., mennica Warszawa; projektant St. Ostrowski, awers i rewers. Ze zbiorów Muzeum Książąt Lubomirskich, Zakład Narodowy Ossolińskich